

AMERYKAŃSKIE PROPOZYCJE W SOWIECKIM OPAKOWANIU

„Nowe propozycje rozbrojeniowe Związku Radzieckiego” — huczy propaganda komunistyczna. A to ani nowe, ani Związku Radzieckiego. Wieszcie Sowieci werbalnie zgodzili się na tzw. „wariant zerowy”, zgłaszany przez Zachód jeszcze za prezydentury Cartera. Ileż to było „niezbitych” dowodów, że ten wariant jest dla Kraju Rad nie do przyjęcia, że wystawia go na łup angielskich i francuskich pocisków i narusza „równowagę sił”.

Trochę historii. W drugiej połowie lat 70-tych ZSRR zaczął montować 3 głowicowe rakiet SS-20 o zasięgu ok. 5 tys. km. Odpowiedzią na to była decyzja o instalacji w Europie Zachodniej amerykańskich pocisków Pershing i Cruise, mogących razić cele w europejskiej części ZSRR. Gdy Pershingi przyjechały do Europy, Moskwa zerwała wszelkie rozmowy rozbrojeniowe. A zachodni paacyści przeprowadzili olbrzymie manifestacje — nie przeciwko sowieckim rakietom, które w nich mierzyły, ale przeciwko amerykańskim, które przybyły by ich bronić (za zgodą rządów i społeczeństw krajów zachodnich). Na szczęście ta podwojna, zewnętrzna i wewnętrzna presja nie pokonała sił rozsądku. Sowieci stopniowo powrócili do rozmów. Nie miejsce tu, by dokładniej relacjonować tę całkiem świeżą historię. Dość, że jesienią ub.r. w Reykjavíku na spotkaniu z Reaganem Gorbaczow uwarunkował zgodę na „wariant zerowy” — obustronną likwidację rakiet średniego zasięgu w Europie — wstrzymaniem prac na SDI — amerykańskim programem kosmicznej obrony przeciw rakietowej („wojny gwiazdne”). Reagan się nie ugiął. Oploto się. Po latach szantażu, łgarstw i kluczenia Sowieci zgłosili jako swoją „nową” propozycję stary amerykański „wariant zerowy”. I dopuszczają możliwość inspekcji na miejscu! Czy to rzeczywiście kurs na otwartość na arenie międzynarodowej, czy próba odsunięcia od Europy kosztu atomowego, czy nowy manewr obliczony na efekt propagandowy? To się okaże. Tu choć zwrócić uwagę na 3 rzeczy:

1. Zupełnie inny charakter ma problem weryfikacji ewentualnego porozumienia w demokratycznych krajach, gdzie niezależna opinia publiczna, sama, nawet bez sowieckich inspektorów, wysledzi wszelkie odstępstwa od układu i oskarży o to własny rząd, a czym innym jest weryfikacja w totalitarnym, zamkniętym imperium, gdzie tajne jest wszystko. A chodzi tu o rakiety mogące

łatwo zmieniać miejsce postoju. Miejmy nadzieję, że Zachód uwzględni tę różnicę już w trakcie negocjacji formalnego układu.

2. Rakiety tzw. bliskiego zasięgu. ZSRR ma ich kilkaset na terenie NRD i CSRS — skąd mogą sięgnąć nawet Wysp Brytyjskich. Zachód takich rakiet nie posiada. Już spojrzenie na mapę wskazuje, że zgoda na jakąkolwiek równowagę (za wyjątkiem pełnej likwidacji tych rakiet) preferowałaby Związek Radziecki kosztem Zachodu i kosztem... Polski. Równowaga rakiet bliskiego zasięgu oznaczałaby, w wypadku konfliktu, uczynienie z naszego kraju i terytoriów NRD i CSRS pasa spalonej ziemi — tylko tak mogłyby zareagować kraje zachodnie na najazd wojsk sowieckich. Trzeba, żeby odezwały się głosy polskiego społeczeństwa. Dla nas, Polaków, jest do przyjęcia jedynie pełna likwidacja tych sowieckich rakiet, żadne tam równoważenie ich podobnymi rakietami zachodnimi.

3. Obecna dysproporcja sił konwencjonalnych w Europie, czołgów, samolotów, broni chemicznych na korzyść ZSRR, stawia pod znakiem zapytania sensowność rokowań nad „wariantem zerowym” w oderwaniu od reszty uzbrojenia.

Nie ma wątpliwości, że agresorem może być tylko ZSRR. Ani USA, ani Europa Zachodnia nie zaatakują, będą się tylko bronić. Samo pojęcie „równowagi sił”, gdy z jednej strony są otwarte, demokratycznie rządzone kraje a z drugiej skryte, despotyczne imperium — jest zawracaniem głowy. Nie o równowagę chodzi, ale o taką przewagę Zachodu, która by Związek Radziecki nie dawała żadnych złudzeń, że może coś zyskać na zbrojnej konfrontacji. Byłoby tragiczne, gdyby Demokracje dały się uspić najnowszym sztuczkom kolejnego „uzdrowiciela” Gorbaczowa: demonstracjom tak na wewnętrznej jak i międzynarodowej scenie. „Głasność” — tak! Ale tam, gdzie jej brak: w Moskwie, Pradze, Warszawie. Nigdy — naiwne otwarcie się, odsłonięcie drugiej połowy Europy przed uzbrojonymi po zęby komunistami.

Dotychczasowa lekcja ze sprawy rakiet średniego zasięgu jest jednoznaczna: determinacja i twardość wobec szulerów udających gołębce, popłacają bardziej niż strach i ustepliwość.

Kornel Mierawiecki

NIEODPOWIEDZIALNOŚĆ

1. Preparat antyrakowy. Teleexpress dał setkom tysięcy Polaków chorych na raka złudną nadzieję na poprawę — zareklamował preparat otrzymywany z torfu przez prof. Stanisława Tołpę z Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Jest to przypadek rzadko spotykanej nieodpowiedzialności i po prostu nieuczciwości wobec ciężko chorych ludzi. Niezależnie od skuteczności, która jest przedmiotem

tem badań i kontrowersji w świecie lekarskim, tego preparatu — co z największym ubolewaniem przyznaje sam twórca — niemalże nie ma. Efekt wieloletniego skapienia środków na wsparcie naukowej pasji Profesora, na bezsporne przebadanie wartości leku i dostarczenie go do aptek i szpitali, jest taki, że obecnie mikroskopijna produkcja starcza dla kilkuset osób poddanych stałej kuracji. I dla nikogo więcej. Chorzy muszą odejść z kwitkiem.

Cały ten szum w telewizji ma chyba za cel przesłonić karygodny brak w kraju cytostatyków — praktycznie jedynych powszechnie uznanych leków przedłużających życie cierpiącym na raka. Nie sądzimy bowiem, żeby komuś chodziło o ściąganie pieniędzy, przez odwołanie się do ofiarności chorych, ich rodzin i ludzi dobrej woli, na obiecywaną produkcję preparatu, która przecież powinna być finansowana z budżetu państwa. Nie podejrzewamy takiej perfidii. Ta smutna historia, to raczej popis zwykłej głupoty i niefrasobliwości rodzimych speców od propagandy.

2. Uniwersytet Radiowo-Telewizyjny. W środę 4 lutego w programie I, a w sobotę 7 w prog. II TVP nadawała program Nauczycielskiego Uniwersytetu Radiowo-Telewizyjnego NURT. Młody, dobrze odżywiony Pan asystował starszej Pani profesor Koblewskiej. Nagle na ekranie pojawiły się wstrząsające obrazy:

- jakiś człowiek, uciekający przed kierowanymi na niego miotaczami ognia, powoli palony żywcem, spada po skarpie w płomieniach i topi się w bagnie;
- młodej dziewczynie, trzymanej za włosy przez terrorystę (?), ktoś jeździ brzytwą po gardle, nakazując blondynowi (pewnie uczuciowo związanemu z dziewczyną) upokarzać się na klęczkach i coś prosić;
- ktoś z klasy robotniczej, któremu kapitalista zhańbił ukochaną, zostaje najpierw skopany na leżąco, a potem zbiera się w sobie i wrzuca kapitalistę w maszynę, spod pasa której wylatują kawały ludzkiego ciała;
- innego bliźniego, choć to wstrętny kapo w obozie koncentracyjnym, współwięźniowie topią w fekaljach — gdy jego twarz stopniowo znika, ręka jeszcze długo wystaje ponad powierzchnię.

Okropne. A dalej, coś nieprawdopodobnego! Kamera ukazuje buźki naszych pociech, 8-10-latków, usadzonych w studio TV na krzeselkach, wpatrzonych w ekran z rozszarżowanymi z przerażenia oczkami — a Pani profesor zwraca się z pytaniami: — co powiesz, Jacusiu, czy twoim zdaniem człowiek ma prawo torturować drugiego człowieka, zadawać śmierć, terroryzować? ... A ty, Basiu, jakiego jesteś zdania? ... Coś tam jeszcze mówili ci państwo, ale do szkodliwego widza (dorosłego!) słabo to docierało. Pan asystent (nazwiska szybko znikały, nie sposób było je zanotować) z uśmiechem zapowiedział: „Pamiętajcie, dzieci, następny program nadamy na temat seksu i pornografii. Oglądajcie, JEZUS, MARIA! Telewizjo Polska!!!”

Panie Premierze, Profesorze Messner!, Pani Minister Oświaty! Panie Dyrektorze Instytutu Kształcenia Nauczycieli! Protestujemy. Kam.

GŁOSY I ODGŁOSY xx Pismo „Sektor” Terenowego Komitetu Oporu „S” Pruszków, nr 128, 20 II 87, informuje o bataganie i o zwolnieniach pracowników w Zyrardowskich Zakładach Tkanin Technicznych — pamiętnych ze strajków w 1981 r. Zwolnienia 40 kobiet, w tym wdowy z 3 dzieci i kobiety 2 lata przed emeryturą, motywowane są likwidacją III zmiany. Równocześnie tworzy się etat zastępcy kierownika tkalni. A kierownik bezczelnie mówi zrezygnowanym kobietom: „chcieliście to mata”. Sytuacja w ZZTT — pisze gazeta — jest przygnębiająca. Podobnie jest w innych zakładach. Co w takich sytuacjach można zrobić? Można i należy podejmować różne działania. Ale można też — po prostu wałęsać czerwonego cwaniaczka, po robotniczku, w ... mordę.

xx Neozwiązkowa kampania sprawozdawczo-wyborcza we Wrocławskim Polmarze pokazała, że wszystkich członków jest 1315, w tym 200 emerytów. Przedsiębiorstwo liczy ok. 7 tys. pracowników, nie widac też specjalnego zaangażowania ze strony neozwiązkowców. Nie ma się czym chwalić. (wg „U nas” nr 99)

KOLEJNA FAŁSZYWKĄ Dotarł do nas sprytnie podrobiony poprzedni numer „SW” (5/149). Z pozoru xerograficzna odbitka oryginału. Ale na miejscu tekstu redakcyjnego pt. „Powódź”, felietonu J. Maka i Komunikatu kolportażowego, jakieś SB-ckie wymysły (m.in. spreparowana notka o poprzedniej fałszywce — takie kłamstwo do kwadratu). Pocieszające, że aby wpleść swe jady w wiarygodną oprawę SB-cy przedrukowali 3/4 numeru bez zmian. Zostali doprowadzeni do tego, że chcą siać swój zamęt, muszą powielać nasze teksty. Dobrze i to. Ponawiamy prośbę do Czytelników, o poszerzenie kolportażu naszego wspólnego pisma, o wzajemne informowanie się o kanałach, którymi krążą SB-ckie fałszywki.

Redakcja

Wrocławiu w okolicy Pomnika Pomordowanych Profesorów krążyło kilka patroli milicyjnych i petno tajniaków. Stały niewielkie grupki młodzieży. Pojedyncze osoby skłedały kwiaty pod Pomnikiem. (Inf. wł.)

9 III w godz. 15.30 — 16 we Wrocławiu w okolicy Pomnika Pomordowanych Profesorów krążyło kilka patroli milicyjnych i petno tajniaków. Stały niewielkie grupki młodzieży. Pojedyncze osoby skłedały kwiaty pod Pomnikiem. (Inf. wł.)

MIEDZY OPOZYCJĄ A DYSYDENCJĄ (fragmenty art., „KOS”, 8 II 87)

(...) Wszyscy wyznawcy i zwolennicy teorii i praktyki „równowagi europejskiej” winni zdać sobie sprawę z tego, że PRL przestała być czynnikiem stabilizującym.

14 grudnia ub. r. „Życie Gospodarcze” opublikowało stanowisko redakcji wobec II etapu reformy gospodarczej. „Świat nam ucieka — napisali autorzy — Polsce grozi trwałe zepchnięcie na margines Europy. Dlatego dla naszej strategii gospodarczej na przełomie stuleci podstawową wytyczną musi być dyrektywa: nie dać się zepchnąć z dróg współczesnej cywilizacji”. Ale jak to zrobić? Dylemat to dotychczas nierozwiązany. Jeśli bowiem w naszym kraju zostaną zachowane sposoby rządzenia, system stosunków społecznych, procedury zarządzania gospodarką składające się na to, co władza rozumie pod pojęciem socjalizmu, to klęska cywilizacyjna jest nieuchronna i pewna. Jeśli zaś postaramy się te procedury zmienić, w istotny sposób zreformować system społeczny, uzyskać autentyczny, nie pozorowany wpływ na os. kraju i narodu, zostanie to uznane za kontrrewolucję ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami. (...)”

Ze wszystkich prognoz, w tym z zapowiedzi ministra finansów PRL dowiadujemy się, że w bieżącym roku nasze zadłużenie wzrośnie do 35-36 mld dol. Jeśli do tego dodać zadłużenie w demoukach, zwłaszcza w ZSRR, to okaże się, że każdy rok rządów gen. Jaruzelskiego i jego ekipy kosztuje naród 2 miliardy dolarów. W zamian za to mamy ruinę gospodarczą i zagrożenie cywilizacyjne. Polacy są za biedni na dalsze eksperymenty z socjalizmem. Tego długo nie wytrzymają i wcześniej czy później do wybuchu dojdzie. Kwestia tylko pozostaje — kiedy? Prof. Szczepeński w prognozie dla gen. Jaruzelskiego zapowiada wybuch na koniec roku przyszłego, marksiści z Akademii Nauk Społecznych przy KC PZPR skłonni są wyznaczyć termin eksplozji na koniec roku bieżącego. Obecna zima, groźna dla całego obozu pokoju i socjalizmu, dla nas jest katastrofalna i procesy te wydatnie przyspieszy.

Moim zdaniem, elementem stymulującym wybuch, choć niemożliwym do jakiegokolwiek wykalkulowania, jest również ogólna erozja autorytetów, w tym autorytetu przywódców „S”. Socjologowie ciągle są nam winni odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu przywódcy: Wałęsa, Bujak, Frasiński, TKK, struktury podziemne, grupy nieformalne, cała subtelna tkanka społeczna, jaka się wytworzyła w okresie stanu wojennego, oddziaływała stabilizująco na sytuację w Polsce. Bo że taką rolę odegrała, to wydaje się być oczywiste, choćby przez to, że struktury podziemne stanowiły jakąś alternatywę dla systemu: dawały możliwość ucieczki od systemu niemałym rzeszom ludzi. Ale od września ub. r. cała ta struktura społeczeństwa niezależnego zaczęła ulegać wyraźnej erozji. (...)

Już w listopadzie i grudniu słyszałem głosy głębokiej irytacji z powodu sporów wśród naszej „generalicji”. Sądzę, że spory te są skutkiem zbyt- niego zafascynowania się „czystą polityką”, przy czym punktem odniesienia jest tu nie społeczeń-

stwo, lecz „druga strona”. Warto, by nasi przywódcy przypomnieli sobie 21 postulatów, by przeczytali np. wspomniany reportaż Ryszarda Kapuścińskiego ze strajku sierpniowego „Święto podniesionych głów”. Źródłem „S” było zwrócenie się ku wartościom etycznym, z nich właśnie wynikały wszystkie postulaty społeczne, ekonomiczne i polityczne. To był wówczas — i długo jeszcze potem — ten nasz wspólny język, który rozumeli wszyscy.

Konfrontacja została nam narzucona na tym właśnie polu — na polu etyki. Teoria „mniejszego zła” jest w istocie odrzuceniem zasad etycznych i pod tym hasłem można zrobić dosłownie wszystko, z katastrofą cywilizacyjną całego narodu w wymiarach historycznych włącznie. Bowiem niezależnie od tego, jak wielkie zło zostało popełnione, zawsze można pomyśleć zło jeszcze większe. Zgodnie z formułą dobrego wojaka Szwejka: „Jeszcze nigdy Pan Bóg nie dopuścił takiego złego, żeby nie mógł dopuścić do jeszcze gorszego”. Otóż nasi przywódcy, w tym i doradcy z kręgów intelektualnych, zabrali się do poszukiwania formułek na „mniejsze zło”. To nie jest pole, na którym potrafimy odnieść jakiegokolwiek sukces, zwłaszcza, że nie potrafimy obronić poziomu życia robotników, emerytów, pielęgniarek, nauczycieli. Tu bowiem usłudze ekonomicznej podsunęli nam twierdzenie, że to zło, jakim jest pauperyzacja ludzi, chroni nas przed złem jeszcze większym, jakim byłby rozpad gospodarki. A myśmy powoli zaczęli zapominać, czemu i komu gospodarka ma służyć, zapomnieliśmy to, co przecież bardzo jasno zostało powiedziane w Sierpniu.

Została nam więc narzucona konfrontacja. Rozważania krąży wokół tego, jak sytuację konfrontacji zamienić w sytuację kompromisu. Rzecz zaś polega na tym, że kompromis może być wyłącznie skutkiem konfrontacji, nie zaś konfrontacji. Problemem jest tylko, w jaki sposób konfrontację dokonywać. Że nie metodą palestyńską — to oczywiście. Ale do tego nasze możliwości przecież się nie ograniczają. Możemy wszak bardzo skutecznie i owocnie podjąć konfrontację na polu intelektualnym i propagandowym, pod tym wszakże warunkiem, że musi to znajdować rezonans w społeczeństwie. Rachiuby na rezonans w kręgach władzy są złudne.

Sytuację oceniam jako groźną. Jeśli dojdzie do eksplozji — a skłonny jestem prognozować prof. Szczepeńskiego i marksistów z Akademii Nauk Społecznych potraktować bardzo poważnie, to w sytuacji erozji autorytetów przywódczych może przybrać ona postać głuchego, nienawistnego buntu, puczowszczyzny. Takie bunt wyłaniają ad hoc zupełnie nowe „kadry”, na zasadzie — kto głośniej krzyknie; kto przebiję radykalizmem. W takich sytuacjach dotychczasowe elity przywódcze przestają mieć jakiegokolwiek znaczenie. Mam jednak nadzieję, że do tego czasu „więź z masami” zostanie odbudowana; nasi przywódcy odnajdą z nami wspólny język. Jest to nieodzowny warunek, by znów zaczęli się liczyć, również jako ewentualny partner dla władzy. Jeśli to się nie stanie, nasza opozycja coraz bardziej będzie się stawała dysydencją.”

(Za „KOS” nr 3/111)

Jerzy Krzewina

KORRESPONDENCJA Z LEGNICY W środkach masowego przekazu trwa na-
gonka na województwo legnickie. Taka
tam mieszka ludność, że już gorzej nie można. Brudno, bałagan, niegospodar-
ność itp. Był niedawno wicepremier Szałajda, który w szpitalu wojewódzkim
„w budowie” (od 10 lat) „uruchomił” pralnię (która nie pierze, sterylizator
parowy kupiony za ciężkie dewizy czeka na rozruch i na... niemieckich spec-
jalistów). Zapowiadają, że teraz Legnicę odwiedzi Minister zdrowia. No, to
pewnie odda do użytku wydział ginekologiczny nowego szpitala (na 16 łóżek)
a może i jeszcze coś. Ale dość ironii. Panie Ministrze, ponieważ łatwiej zapo-
biegać niż leczyć, prosimy zadbać o oczyszczalnie ścieków w takich obiektach
jak szpitale. Niedopuszczalne jest aby prosektoria były odkażane wodą, która
następnie spływa do normalnej kanalizacji. Niech Pan odwiedzi prosektorium
w szpitalu przy ul. Reymonta, które mieści się w... szopie. Niech Pan zje o-
biad w szpitalnej kuchni, którą zalewają fekalia z wadliwej kanalizacji. I prosimy
o wyjaśnienie, co się stało, że Legnica nie posiada sztucznej nerk, chociaż
otrzymała dwie?
Ars

GŁOSY I ODGŁOSY xx Sąd francuski skazał na dożywocie G. I. Abdal-
lah'a, przywódcę tzw. Frakcji Rewolucyjnej Sił Li-
banu (FARL) za udział w zabójstwie w 1982 r. amerykańskiego attache woj-
skowego i izraelskiego dyplomaty. Ten surowy wyrok (prokurator apelował do
sędziów by nie skazywali Abdallaha na więcej niż 10 lat, bo „...Francja stanie
się zakładniczką”) stanowi jakby rzucenie rękawicy międzynarodowemu ter-
roryzmowi. Wyrok spotkał się z poparciem polityków i francuskiej opinii pub-
licznej. Jedynie Partia Komunistyczna stwierdziła, że zapadł on pod nacis-
kiem... USA.

xx W ZSRR pojawiły się młodzieżowe gangi napadające na grupy hipiesów
i punków, oraz innych określanych przez te gangi jako „nieczystych” -
bo naśladują zachodni styl życia. Czyżby sowiecka odmiana „hunwejbiniów”
z ponurych lat chińskiej Rewolucji Kulturalnej? Kto inspirował działalność
tych łobuzów? Reporter „Ogonioka”, który zbierał materiały na ich temat,
został pobity.

xx Głównie zajścia i rozruchy w Alma-Acie w grudniu ub.r. miały miejsce
na placu im. Breżniewa („Izwestia”, 24 I 87).

xx Terroryzm we Wrocławiu - pisze „Victoria” - Pismo MKK NSZZ „S”
Grabiszynek, nr 70. W nocy z 11 na 12 lutego, taksówkarz odmówił
jazdy pijanemu pasażerowi, na co ten wyciągnął pistolet i groził mu kazał
jechać... Cała sprawa skończyła się na MO, gdzie okazało się, że terrorysta jest
... skarbnik neozw we wrocławskiej POLMODZIE ob. Ryszard Rajter. Otóż ob.
Rajter wchodził w skład obstawy do ochrony pieniędzy na wypłatę pracow-
ników w dniu 12 II (pieniądze pobierane są w banku w przeddzień wypłaty i
przechowywane na terenie zakładu). Pan Ryszard miał za zadanie przebywać
na zakładzie w nocy i pilnować tychże pieniędzy, ale ponieważ go suszyło,
więc wyskoczył sobie na miasto do knajpy, no i zaczęło się... Skończyło się
tak, że po protekcji Dyrektora zakładu, ob. Rajter był już wolny 12 II o godz.
13... do następnego razu.

xx 27 II wieczorem w Komitecie PZPR w Gdyni wyleciały szyby. Podobno
z powodu bomby podłożonej nieopodal w koszu na śmieci. Telewizja
i Urban mówią o terroryzmie. Nie dajmy się zwariować. Gdy ginęli G. Prze-
myk, P. Bartoszcze i inni w tzw. niewyjaśnionych okolicznościach, a nawet gdy
zamordowano ks. J. Popietuszkę - nie było mowy o terroryzmie. Natomiast
parę osób z Krakowa, które chciały puścić trochę ulotek i gazu na 1 Maja ub.r.
do dziś trzyma się w więzieniu jako... terrorystów. Słyszeliśmy plotkę, że po
wypiciu szyb w Komitecie odłożono przygotowane ponoć już podwyżki cen.
Plotka ta ma tyle samo sensu, co określanie przez władze terrorystą każdego,
kogo świerzbi ręka na komunię.

KOMUNIKAT Radia SW: 10 marca o godz. 13.15 na fali III programu UKF nadaliśmy kolejną
audycję. Jak nam wiadomo, słuchała jej pilnie milicja i SB. A Ty Czytelniku?

DZIĘKUJEMY Zółwie 6000, Albert 1000, Anda 1000, Mak 2000, L 2000, Bez 800, Grabin-
1500, Ama 55, Ziel Góra kartka żywn., 2% 8750, Litery 1500, Macius-
10000 (powtórzenie), Katwa 500+200 na FPR, Patniczka - odzież na FPR, RM 20000, Adam 1000,
Agap 1000, Ch.S.W.N. Dortmund 277 DM, Czerwiec 2200 \$, Basi S-500 \$, Ryszardowi za sprzęt,
dr.T. Błaszczkowski z Schwalmstadt za leki, Ed Kuz za kasety, Panom Bonawenturze Migale i Janowi
Jurewiczowi z FRD przy KPA-750 \$, JAW-drobiazgi + geo, JAW-pog 404 DM, JAW-MH 543 Skr,
JAW-dla WIP 25DM, GRE-2002+WT, Dem-1000 DM.

SW nr 6/150 zamk. 14 II 1987 Wydaje Ag. Inf. SW Nakład ok. 20000 PODAJ DALEJ!